

OMÓWIENIA I RECENZJE

N. Kalicz, DIE FRÜHBRONZEZEIT IN NORDOSTUNGARN, Budapest 1968, ss. 102, CXXX tabl., 17 rycin w tekście.

Z dużym opóźnieniem ukazała się ukończona w roku 1962 pełna monografia początków epoki brązu w północno-wschodniej części Węgier. I jakkolwiek bazą źródłową pracy są materiały pochodzące głównie z dorzecza górnej i środkowej Cisy, tym niemniej dzięki odmalowaniu szerokiego tła porównawczego otrzymujemy faktycznie po raz pierwszy obraz sytuacji kulturowej w okresie między schyłkiem kultury badeńskiej a pojawieniem się kultury füzesabońskiej w całej niemal Kotlinie Karpackiej, a w każdym bądź razie na obszarze dzisiejszych Węgier. Czytelnik ma możliwość zapoznać się bliżej z grupami i kulturami (np. Nyirseg, Hatvan) znanymi mu na ogół jedynie z nazwy, gdyż większość z nich nie doczekała się wcześniej jakiegoś całościowego opracowania. Ułatwiają mu to m. in. pełne, chociaż bardzo skondensowane zestawienie źródeł omawianych kultur i grup oraz bogaty materiał ilustracyjny, a w tym fotografie naczyń i innych zabytków ruchomych, tabele typologiczne ceramiki poszczególnych grup i kultur, zdjęcia stanowisk, mapy itd. Pewnym jednakże niedostatkiem strony formalnej pracy jest brak szczegółowego opisu źródeł, zwłaszcza tych, które nie mają żadnego odniesienia w ilustracjach. Także i samo powiązanie analizy materiału z częścią ilustracyjną nie zawsze jest zadowalające, szczególnie przy omawianiu motywów zdobniczych ceramiki. Tu i ówdzie występują pewne braki w legendzie pod ilustracjami (ryc. 3 i 12). A już poważnym niedopatrzeniem jest rozbieżność w numeracji stanowisk na mapkach (ryc. 3 i 4) oraz w zestawieniu źródeł, przez co praktycznie rzecz biorąc pozbawieni jesteśmy możliwości geograficznej lokalizacji omawianych materiałów. Jednakże ładunek merytoryczny pracy jest tak ogromny, że odnotowane wyżej braki formalne nie są w stanie umniejszyć jej znaczenia dla poznania historii grup ludzkich i ich kultury w początkach epoki brązu na znacznych obszarach Europy środkowej.

Praca składa się z trzech głównych części. Pierwsza z nich poświęcona jest problematyce wschodniowęgierskich pochówków kurhanowych, druga kulturze Zók, trzecia zaś kulturze hatwańskiej. Każda z nich zawiera m. in. krótką historię badań, zestawienie stanowisk, szczegółową analizę typologiczną poszczególnych kategorii źródeł, omówienie związków z innymi kulturami, zagadnień gospodarczych i społecznych, chronologię i na końcu podsumowanie. Rozpoczne od szczegółowego omówienia dwóch ostatnich części pracy, pozostawiając na koniec pierwszą, odbiegającą od nich wyraźnie swym charakterem oraz poruszającą najwięcej problemów dyskusyjnych.

Po zaniku na większości obszarów Kotliny Karpackiej kultury badeńskiej pojawia się nowy zespół, którego autor określa mianem kultury Zók. Zespół ten obej-

muje wyróżnioną niedawno przez N. Kalicza grupę Nyirseg w dorzeczu górnej Cisy, grupę Makó, zajmującą znaczną część Węgier środkowych i północnych, oraz grupę Vučedol, reprezentowaną na Węgrzech jedynie na południowym ich skrawku, w Baranii. W swej pracy zajmuje się autor przede wszystkim dwiema pierwszymi grupami, traktując trzecią, opracowaną dość dobrze na jej macierzystych terenach (tzn. w północnej Jugosławii), jedynie jako pewnego rodzaju tło porównawcze. Jakkolwiek nie ma najmniejszej wątpliwości co do odrębności tych grup, to pewne zastrzeżenia musi budzić łączenie dwóch pierwszych, wykazujących między sobą wiele cech zbliżonych, z grupą vučedolską w jedną kulturę. Jak już dziś wiadomo, ta ostatnia, której nadaje się ostatnio coraz częściej rangę osobnej kultury, charakteryzująca się m. in. bogatym zdobnictwem ceramiki, swój największy rozkwit przeżywa nieco wcześniej. Materiały Zók niewątpliwie z nią związane należą już do jej schyłkowej fazy rozwojowej, kiedy to także na innych terenach powstają lokalne grupy i kultury, wykazujące pewne powiązania czy tradycje vučedolskie. Do takich niewątpliwie należy zwłaszcza grupa Nyirseg. Można by na upartego pozostawić nazwę Zók, podkładając pod nią jedynie grupy o cechach schyłkowo-vučedolskich, z tym że natężenie tych cech byłoby różne w poszczególnych grupach, np. stosunkowo bardzo małe w grupie Makó. Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że właśnie grupa Nyirseg, terytorialnie znacznie odległa od kultury vučedolskiej, wykazuje w ceramice liczne z nią powiązania, o wiele większe, jak już wspomniano, niż grupa Makó. Dla nas ważne jest występowanie w obu tych węgierskich grupach form naczyń mających swe odpowiedniki w Małopolsce, we wczesnej fazie kultury mierzanowickiej. Chodzi tu m. in. o garnki i misy z płaskimi guzami pod krawędzią, uchate kubki, wysokie dwuuszne amfory z cylindryczną szyjką (tabl. XVI, XVII). W grupie Nyirseg spotyka się poza tym dość często naczynia o powierzchni pokrytej odciskami tekstylnymi lub mazane miotłką, co, jak wiadomo, występuje także często w ceramice osadowej kultury mierzanowickiej.

Sporo uwagi poświęca autor zagadnieniom osadniczym, m. in. wielkości osad, ich położeniu, gęstości występowania. Dowiadujemy się na przykład, że w grupie Nyirseg przeważają małe osiedla lub obozowiska, lecz gęsto rozsiane na wydmach i piaszczystych pagórkach wzdłuż rzek. Obok nich jednak występują sporadycznie osady większe, dające niekiedy początek tworzeniu się telli. Autor przyjmuje dwójaki sposób wyjaśnienia tego faktu, a mianowicie, że różnice w rozmiarach osiedli są odbiciem różnic wielkości grup ludzkich albo że osady duże są pozostałościami zimowisk większej jednostki społecznej, np. szczepu, małe zaś letnich obozowisk, związanych z pasterskimi peregrynacjami rodzin. Mimo że autor skłania się raczej ku pierwszej hipotezie, druga wydaje się być jednak bardziej uzasadniona. Powątpiewać bowiem należy, aby w obrębie jednej grupy kulturowej, i to na tym samym w zasadzie terenie, mogły zachodzić tak istotne różnice w strukturze społeczno-gospodarczej i w formie eksploatacji terenu, które nie odbiłyby się w widoczny sposób w cechach kulturowych. Natomiast istnienie osad-baz i związanych z nimi licznych sezonowych obozowisk czy osiedli filialnych przy określonym typie gospodarki występuje w wielu kulturach, poczynając od młodszego neolitu i w zasadzie nie prowadzi do zróżnicowania wewnątrz kulturowego. Pewną odrębność w zakresie osadnictwa wykazuje grupa Makó, której osiedla jakkolwiek również niezbyt duże występują w mniejszym zagęszczeniu (w bardziej zresztą zróżnicowanym pod względem geograficznym terenie), co autor tłumaczy większą stabilizacją trybu życia jej reprezentantów. Brak tu jednak zupełnie telli. Osady o dość luźnej zabudwie (domy

¹ S. Dimitrijević, *Arheološka iskopavanja na području vinkovačkog muzeja*, Vinkovci 1966, s. 24—28.

o konstrukcji słupowej) mają z reguły obronne położenie. W obu grupach panuje zdecydowanie ciałopalny obrządek pogrzebowy, przy czym w grupie Nyirseg są to groby wyłącznie urnowe, w zasadzie bez przystawek, w grupie zaś Makó urnowe i jamowe. Ciałopalenie zaczyna się rozpowszechniać w tym czasie w całej Kotlinie Karpackiej; przyjmuje go tu nawet częściowo kultura pucharów dzwonowatych, chociaż w niektórych kulturach tej strefy utrzymuje się nadal obrządek szkieletowy (np. kultura wuĉedolska, grupa kurhanów północno-serbskich). Może mieć rację autor sugerując, że sporadyczne pochówki szkieletowe pochodzące z obszaru grupy Nyirseg i Makó należą do jakiegoś obcego zespołu etnicznego. Zarówno bowiem grób z Tiszacsege (s. 74), jak pochówki z Tarnasadány i Budapest, Szentmihályi ut (s. 82) wyposażone są w kubki typowe dla postwuĉedolskich materiałów z palafitów lubjańskich (1g), jak też dla młodszej fazy kultury Schneckenberg—Glina III.

Szeroko omówiona jest w pracy geneza kultury Zók, przy czym autor w logicznej kolejności analizuje najpierw pochodzenie i zasięg poszczególnych cech (np. ceramiki) grupy Nyirseg i Makó, a następnie daje ciekawy, jakkolwiek niezmiernie dyskusyjny zarys historii tworzenia się tych zespołów. Z pierwszej części tej analizy wynika niedwuznacznie, że większość cech (zwłaszcza kultury duchowej) swymi korzeniami sięga anatolijsko-egzejskiego kręgu kulturowego. Południowego pochodzenia są m. in. askosy, naczynia ptakopodobne, dzbany, kubki uchate (szczególnie z jednym mniejszym uszkiem umieszczonym naprzeciwko większego), amforowate naczynia, niektóre formy mis z charakterystycznym wgłębieniem przy krawędzi oraz okazy ze zgrubiałą krawędzią, pewne motywy w zdobnictwie (np. półksiężycy, podwójne topory), modele glinianych ołtarzy i idole. Autor wyróżnia tu nawet trzy drogi: wschodniobałkańską, środkową — wzdłuż Wardaru i południowej Morawy, oraz zachodnią, prowadzącą łańcuchem wysp Morza Adriatyckiego, którymi cechy te przedostawały się z południa do Kotliny Karpackiej. Rozprzestrzenienie się ich na tym terenie przypisuje przybyłom z południa grupom ludzkim, których wędrówka na północ mogła mieć jakiś związek z ruchami w strefie egzejsko-anatolijskiej, wywołanymi, jak sądzi J. Mellaart, najazdem Hetytów. Równocześnie jednak w ostatecznych wnioskach autor usiłuje dowieść dużej roli ludów stepowych, identyfikowanych przez niego z kulturą grobów jamowych, w ukształtowaniu się nie tylko kultury Zók, ale nawet szerzej, naddunajskiej cywilizacji wczesnobrązowej. Jego zdaniem plemiona stepowe przyniosły ze sobą na te tereny wyższe formy organizacji społecznej, rozwiniętą hodowlę i dzięki tym czynnikom, dysponując równocześnie koniem i doskonalszą bronią, podporządkowały sobie zarówno starą ludność bałeńską, jak i grupy świeżo przybyłe z południa, stając się w obrębie tych nowych wspólnot warstwą panującą. Początek *tell* w grupie Nyirseg może się jego zdaniem wiązać z przyprowadzeniem przez nadczarnomorskich stepowców na teren Niziny Węgiejskiej podporządkowanej sobie wcześniej rolniczej ludności kultury Cucuĉeni—Trypolie. Naporowi ludów stepowych na teren kultury wuĉedolskiej możemy zdaniem autora zawdzięczać przedostanie się licznych elementów tej ostatniej do grupy Nyirseg. Należy przez to chyba rozumieć, że doszło tu do przesunięcia pewnego odłamu ludności kultury wuĉedolskiej na północ, a więc w kierunku w zasadzie przeciwnym do tego, w jakim mogły podążać domniemane grupy koczowniców. Zachodzi więc wyraźna niezgodność między ilością i jakością danych przemawiających za pochodzeniem określonych cech kultury Zók a wnioskami, jakie wysuwa autor odnośnie do ich roli w procesie tworzenia się tej kultury. W rzeczywistości bowiem całkiem pewnych dowodów oddziaływań kulturowych nadczarnomorskich ludów stepowych w Kotlinie Karpackiej mamy bardzo mało, a te, które przytacza autor, można wiązać w zdecydowanej większości wypadków z in-

nymi kulturami. I tak np. mazanie miotełką naczyń (tzw. Besenstrichmuster) grupy Nyirseg i Makó jest zabiegiem rozpowszechnionym w eneolicie środkowoeuropejskim. Sam N. Kalicz powołuje się tu na analogię w grupie bošackiej na Słowacji, w kulturze Altheim w Niemczech pld., w czeskiej i morawskiej grupie kultury ceramiki sznurowej. Podobnie przedstawia się sprawa z pokrywaniem powierzchni naczyń odciskami tekstylnymi, które przecież występują dość wcześniej m. in. w kulturze jevišovickéj na Morawach, řivnackiej oraz amfor kulistych w Czechach i wcale nie muszą być wynalazkiem jedynie obszarów stepowych. A już poważną niekonsekwencją jest przypisywanie ludności stepowej rozpowszechnienia w Kotlinie Karpackiej takich form naczyń, jak askosów, uchatch kubków z jednym mniejszym uszkiem, dla których, jak widzieliśmy, znajduje równocześnie najwięcej analogii w kręgu anatolijsko-egejskim (np. dla tych ostatnich na Cyprze). Przyczyny takiego podejścia staną się dla nas jasne, gdy rozpatrzymy pierwszą część pracy. Na razie jednak wróćmy jeszcze do kultury Zók. Szerokie tło porównawcze, na jakim autor rozpatruje cechy tej kultury, pozwala mu równocześnie na stosunkowo precyzyjne ustalenie jej pozycji chronologicznej. Uważa ją za młodszą od badeńskiej, chociaż ta ostatnia mogła, jego zdaniem, dotrzeć w rejonie Gór Bukowych i Matry do początków grupy Nyirseg. Współczesna kulturze Zók byłaby m. in. II faza kultury Cotofeni w Siedmiogrodzie, starsza faza kultury Schneckenberg—Glina III w środkowej części Rumunii, częściowo kultura Mondsee w Austrii, jevišovicka i řivnacka w Czechach i na Morawach, wreszcie kultura Gorodsk—Usatowo na Ukrainie i starsza faza morawskiej grupy kultury ceramiki sznurowej. Koniec kultury Zók zbiegałby się z pojawieniem się nad środkowym Dunajem kultury pucharów dzwonowatych, z tym że grupa Nyirseg na wschód od górnej Cisy trwałaby nieco dłużej od dwóch pozostałych, zaliczonych przez autora do kultury Zók, przez jakiś czas równoległe z następującą po grupie Makó kulturą nagyrevską. W datach absolutnych rozwój kultury Zók zawarłby się między 1900—1800 p.n.e. Jakkolwiek przedstawiony schemat chronologii relatywnej, generalnie rzecz biorąc, wydaje się prawidłowy, to przy dzisiejszym stanie wiedzy należałoby w nim poczynić pewne zmiany. Otóż w świetle ostatnich odkryć w rejonie Budapesztu nie ulega wątpliwości, że ludność kultury pucharów dzwonowatych współżyła przez jakiś czas z przedstawicielami grupy Makó i pokrewnej jej grupy Kosihy-Čaka w południowo-zachodniej Słowacji². Jeśli zaś chodzi o współczesność kultury Zók z morawską grupą kultury ceramiki sznurowej, to można tu mówić raczej o młodszej fazie tej ostatniej, której materiały wykazują istotnie dużo cech zbliżonych z grupą Makó. Nie wchodząc w bliższe rozważania na temat chronologii absolutnej, można by tylko zauważyć, że stuletni okres trwania kultury Zók wykazującej związku z tak szerokim wachlarzem kultur wydaje się absolutnie za krótki. Należałoby go może nawet podwoić.

Trzecia, najobszerniejsza część pracy poświęcona jest kulturze hatvańskiej, znanej już pod tą nazwą w starszej literaturze przedmiotu, lecz nie opracowanej dotąd w całości. Autor wyodrębnia ją wyraźnie od częściowo współczesnej kultury otomańskiej, rozwijającej się w dorzeczu Kereszu i w zasadzie młodszej kultury füzesabońskiej, której najstarsze znaleziska pojawiają się w rejonie Tokaju. Kultura hatvańska zajmuje więc prawie całą północno-wschodnią część Węgier i południową Słowację, a w swej młodszej fazie przekracza Cisę, osiągając Dunaj i rzekę

² Potwierdzają to wyniki badań R. Schreiber-Kaliczowej w rejonie Budapesztu (np. Csepel), gdzie materiały obu kultur wystąpiły w zwartych zespołach grobowych i osadowych. Zob. także J. Vládar, *Prvé nalezky keramiky kultury zvonovitých pohárov na Slovensku*, „Slovenska Archeologia”, t. 17: 1969 z. 1, s. 97—118.

Hron na zachodzie. W jej starszej fazie rozwojowej międzyrzecze Cisy i Dunaju oraz częściowo tereny Transdanubii zajmuje kultura nagyrevska. Autor daje nam tu jeszcze gruntowniejszą niż w części poprzedniej analizę cech osadniczych, charakteryzując formy i położenie osad hatwańskich (przeprowadza ich typologię), gęstość ich występowania w terenie, wreszcie próbuje rekonstruować stosunki demograficzne. Zdecydowanie przeważają osady (*telle*) o charakterze obronnym, otoczone przynajmniej w części systemem potężnych rowów i wałów ziemnych. Dobra czytelność *telli* w terenie stanowi niewątpliwie znaczną dogodność przy studiach osadniczych, jakkolwiek stopień przebadania metodami wykopaliskowymi jest różny, na ogół jednak niewystarczający dla jakiegoś pełniejszego odtworzenia sposobu zabudowy, gospodarki względnie struktury społecznej ich mieszkańców. Tym niemniej autor w oparciu o względnie dobrze zbadane w ostatnich czasach niektóre osiedla, przede wszystkim *telle* w Tiszaluc-Dankadomb i w Tószeg, pokusił się o taką rekonstrukcję, i to w zasadzie dość przekonującą. Wynika z niej, że osady były zwarcie zabudowane prostokątnymi domami (z paleniskami pośrodku) o konstrukcji słupowej, których wielkość w starszym okresie tej kultury dochodziła do powierzchni 140 m². Długotrwałość osad (miąższość warstw średnio 2,5 m, przy kilkunastu fazach zabudowy) związana była z rozwiniętą hodowlą wielkich stad bydła (koń, bydło rogate, drobne przeżuwacze, świnia) oraz intensywną uprawą roli, zwłaszcza tam gdzie istniały na to dogodne warunki. Biorąc pod uwagę wyjątkowo duże, nawet jak na dzisiejsze czasy, zagęszczenie na niektórych terenach współczesnych sobie *telli* (np. 10 *telli* na obszarze o średnicy 10 km w okolicy Mezöcsát), autor przypuszcza, że istniejące między nimi areale uprawne mogły wyżywić ich mieszkańców tylko przy podniesieniu wydajności ziemi drogą nawożenia. O wiele słabiej od osad rozpoznane są cmentarzyska tej kultury. Autor przypuszcza, że z jedną osadą związanych było kilka małych nekropoli rodowych, oddalonych od niej zazwyczaj o kilkaset metrów. Ustala się wyłącznie obrządek ciałaopalny tak przy występowaniu pochówków urnowych, jak i jamowych, z przewagą tych ostatnich.

Kultura hatwańska dysponuje bardzo szerokim wachlarzem form naczyń różnych rozmiarów (nawiązujących częściowo do ceramiki grupy Nyirseg, wśród których przeważają jednak duże amfory, garnki, często z płaskimi guzami pod krzewdzą, oraz rozmaite kubki, przy znacznie zmniejszającym się udziale mis. Bardzo pospolite jest tutaj zdobnictwo plastyczne oraz pokrywanie powierzchni odciskami tekstylnymi. W materiale tym znajdujemy sporą ilość analogii do ceramiki osadowej kultury mierzanowickiej, podobnie jak i wśród licznych narzędzi kościanych. Obfitość wyrobów z kości rekompensuje niejako ubóstwo przedmiotów metalowych, których ilość zwiększa się dopiero w młodszej fazie kultury hatwańskiej. Na uwagę zasługuje stosunkowo liczne występowanie kościanych części uprząży końskiej (np. krepulców do wędzideł) oraz glinianych modeli 4-kolnych wozów. Do częstych znalezisk należą również gliniane figurki zwierząt. Stratygrafia *tellu* w Tiszaluc, gdzie w warstwie hatwańskiej o miąższości 2,40 m wyodrębniono aż 11 poziomów zabudowy, pozwoliła autorowi na dokonanie wewnętrznej periodyzacji materiałów tej kultury, a tym samym na przeprowadzenie zasadniczej weryfikacji dotychczasowych ujęć chronologii relatywnej wczesnego brązu na Węgrzech, opartych głównie na układzie warstw na słynnym *tellu* w Tószeg. Wyróżnia on mianowicie dwie fazy kultury hatwańskiej, przy czym fazę 1 dzieli na podfazy a i b. Najwcześniejszy okres rozwoju omawianej kultury (1a) byłby w ujęciu N. Kalicza współczesny przeżywającej się kulturze Zók, pucharom dzwonowatym i najstarszej fazie kultury unietyckiej. W fazie 1b pojawia się nad Bodrogiem kultura otomańska. Na Słowacji rozwija się wówczas kultura nitrzańska. Na całą fazę 1 przypadałby rozwój kul-

tury nagyrevskiej i Kisapostag. Warstwa hatvańska w Tószeg, zalegająca nad warstwą nagyrevską, zawierała materiał zaliczony przez autora do fazy 2 tej pierwszej kultury, a zatem układ ten nie przeczy częściowej współczesności obu wymienionych kultur. Podobnie rzecz się ma z kulturą Füzesabony na tym stanowisku, której znaleziska, występujące tam nad warstwą hatvańską, należą według Kalicza do klasycznej fazy, przeto najstarszy jej okres rozwojowy może być współczesny schyłkowi kultury hatvańskiej. Faza 2 ostatnio wymienionej kultury przypada już na pełny rozkwit kultury unietyckiej, której wyroby brązowe stanowią, jak to wyraźnie wynika z omawianej pracy, najpoważniejszy składnik przedmiotów metalowych w zespołach późnohatvańskich. W okresie tym w zachodniej części Kotliny Karpackiej rozwija się kultura ceramiki inkrustowanej i kultura Vaty. Powiązania kultury hatvańskiej z siedmiogrodzką kulturą Wietenberg, rozwijającą się (podobnie zresztą jak kultura otomańska) przy wyraźnych impulsach cywilizacji mykeńskiej stanowi wyjątkowo korzystną podstawę do ustaleń chronologii absolutnej. Autor fazę 1 kultury hatvańskiej datuje na okres między 1800—1650 p.n.e., fazę zaś 2 umieszcza między 1650—1500 p.n.e. W swej gruntownej analizie chronologicznej kultury hatvańskiej nie ustrzegł się jednak pewnych uproszczeń czy wręcz błędnych wniosków, ufając niekiedy nadto metodzie typologicznej, bądź też niewłaściwie ją stosując. Tym należy właśnie tłumaczyć synchronizowanie kultury hatvańskiej z wyróżnioną przez A. Proxa fazą A kultury Schneckenberg, fazę zaś B tej ostatniej z kulturą Zók. Opiera się on tu na formalnym podobieństwie niektórych typów naczyń, nie biorąc najwidoczniej pod uwagę całego ich kontekstu znaleziskowego. Ostatnie badania archeologów rumuńskich potwierdziły w zasadzie słuszność podziału A. Proxa³. Wynika z nich, że faza A kultury Schneckenberg (względnie Schneckenberg—Głina III) jest współczesna kulturze Foltești I i II w Mołdawii, a starsza od kultury Monteoru C₄ na tym terenie. Z tą ostatnią można synchronizować fazę B interesującej nas tu kultury. Na podobnych przesłankach opiera autor swój pogląd o współczesności kultury hatvańskiej z kulturą fatianowską (s. 56, 186), przyjmując jako dowód m. in. występowanie w obu kulturach glinianych modeli toporków i wozów. A już zupełnie wpada w typologizm, gdzie pisze (s. 168) o wpływie ceramiki kultury trypolskiej i pucharów lejowatych na powstanie niektórych form naczyń kultury hatvańskiej.

Co do genezy kultury hatvańskiej autor uważa, że rozwinęła się w dorzeczu górnej Cisy z grupy Nyirseg, przy bezpośrednich silnych wpływach południowych i pośrednich wschodnich. Koniec jej wiąże się z pełnym rozwojem we wschodniej części Kotliny Karpackiej kultury otomańskiej i füzesabońskiej, które mogą być już związane z inną grupą etniczną (panuje w nich np. obrządek szkieletowy).

Wróćmy teraz do szczegółowego omówienia części I pracy. Jej uważna lektura orientuje nas w kierunku reprezentowanym przez autora w wyjaśnianiu zagadnienia genezy kultur wczesnobrązowych Kotliny Karpackiej oraz pozwala na poznanie właściwych przesłanek, na jakich buduje swe hipotezy w tym zakresie. Można zaryzykować twierdzenie, że następne części pracy mają być poza wszystkim niejako ilustracją, potwierdzeniem niektórych wniosków wysuniętych już w części I, noszącej tytuł *Problematyka wschodniowęgierskich pochówków kurhanowych i ceramiki sznurowej*. Chodzi tu o kurhany rozsiane na obszarze położonym na wschód od Cisy i na północ od Kereszu oraz o niewielką ilość naczyń, a raczej skorup (przeważnie pozbawionych kontekstu znaleziskowego) zdobionych odciskami sznura, a także innych luźno znalezionych przedmiotów, które autor razem z wymienio-

³ Zob. np. Gh. Bichir, *Beitrag zur Kenntnis der frühen Bronzezeit im südöstlichen Transsilvanien und in der Moldau*, „Dacia”, t. 6: 1962, s. 87—114.

nymi wyżej kurhanami włącza, jak już wspomniano o tym wyżej, do kręgu kultury jamowej i katakumbowej, uważając je równocześnie za dowód bezpośredniej penetracji na terenie Węgier nadczarnomorskiej ludności stepowej. Tej ostatniej zaś przypisuje poważną rolę w przemianach kulturowych u schyłku eneolitu i w początkach epoki brązu na różnych obszarach Europy środkowej i południowej, w tym także w Kotlinie Karpackiej.

Kurhany wschodniowęgierskie rozpatruje autor na bardzo szerokim tle porównawczym, omawiając równocześnie zawartość i budowę podobnych obiektów na terenie Serbii, Bułgarii, wschodniej Słowacji, Siedmiogrodu oraz południowej i wschodniej części Rumunii. Mamy więc tu zarazem do czynienia z większą rozprawą o eneolitycznych i wczesnobrązowych kopcach oraz pochówkach z ochrą w krajach naddunajskich. N. Kalicz przeprowadza ich periodyzację w oparciu o chronologię kurhanów północnokaukaskich oraz niektórych pochówków jamowych i katakumbowych na stepach nadczarnomorskich, wykazując przy tym dobrą znajomość zarówno starszej, jak i nowszej literatury przedmiotu. Nadto, na podobnym szerokim tle, rozpatruje zasięg i chronologię niektórych zdaniami jego typowych dla ludów stepowych przedmiotów, jak miedzianych toporków z opuszczonym obuchem, dłut, sztyletów oraz kamiennych noży sierpowatych (tzw. Krummesser) i miniaturowych toporków. Tak zebrane i przeanalizowane źródła dają autorowi podstawę do wysunięcia tezy o dwóch falach ekspansji ludów stepowych na tereny naddunajskie: pierwszej zapoczątkowanej jeszcze u schyłku kultury bakańskiej przez reprezentantów kultury jamowej, a docierającej jedynie do wschodnich Węgier, oraz drugiej, wiązanej już z kulturą katakumbową, kierującej się zarówno na zachód, jak i na południe. Pozostałością tej ostatniej ma być grupa kurhanów wschodniosłowackich, pochówki siedmiogrodzkie, kurhany zachodnioserbskie. Z nią też wiąże autor rozpowszechnienie się wpływów wołyńskich megalitów, czyli tamtejszego odłamu kultury amfor kulistych, oraz rozpowszechnienie się w Kotlinie Karpackiej ciałopalenia. Ta lub następna fala miałyby, zdaniem autora, swój udział w powstaniu kultury hatwańskiej. Jak więc widać chociażby z tego niezmiernie skrótowego omówienia części I, przedstawiono w niej ogromną ilość materiałów i różnych ważnych zagadnień, wysuwając poglądy idące niejednokrotnie bardzo daleko w swej wymowie. Należałoby im poświęcić osobny artykuł polemiczny, gdyż pełne ustosunkowanie się do nich tutaj przekracza ramy niniejszej recenzji. Można tu co najwyżej poruszyć tylko niektóre, najbardziej zasadnicze kwestie.

1. Otóż zastrzeżenie musi się nasunąć w związku z łączeniem omawianych kurhanów i innych pochówków z ochrą na Węgrzech i w krajach sąsiednich z określonym etnosem. Jak wiadomo, tam gdzie zostały one przebadane (na Węgrzech tylko ich nieznaczną część, i to przeważnie niemethodycznie), wykazują rozmaite cechy rytuału i obrządku pogrzebowego. Są to pochówki szkieletowe o różnej orientacji i układzie zmarłych, groby ciałopalne, skrzyniowe. Różnaity też jest inwentarz grobowy. Są pochówki całkowicie pozbawione wyposażenia lub zawierające nieliczne przedmioty metalowe, czasami ceramikę (poza obszarem Węgier). Tę ostatnią można z reguły wiązać z kulturami miejscowymi. I tak wyróżniamy wśród niej naczyńia typu Coțofeni, Foltești, Schneckenberg—Głina III, Bubańj—Hum, lubjańskie palafity⁴. Jedynym właściwie elementem łączącym jest tu nasyp kurhanowy lub ochra. Te zaś cechy są zbyt powszechne w Europie co najmniej od środkowego neolitu, aby uważać je za wyznacznik określonego ludu, tym bardziej że nie znamy

⁴ J. Machnik, *Przemiany kulturowe w Kotlinie Karpackiej na przełomie eneolitu i epoki brązu i ich odbicie w Małopolsce*, „Archeologia Polski”, t. 16 (w druku).

bliżej cech obrzędów pogrzebowych tych kultur, do których nawiązują naczynia występujące w omawianych kurhanach czy grobach ochrowych.

2. Brak jest bliższych analogii zarówno w kulturze jamowej, jak i katakumbowej dla ułamków i nielicznych całych form ceramiki sznurowej z terenu Węgier. W najlepszym razie można je nawiązać do materiałów kultury ceramiki sznurowej z dorzecza Sanu i górnego Dniestru, a te przecież nie należą do kręgu wymienionych wyżej kultur. Mamy tu chyba, jak słusznie zauważył niedawno G. Gazdapusztai⁵, z pozostałością jakiejś odrębnej środkowoeuropejskiej czy może naddunajskiej grupy kultury ceramiki sznurowej. A w ogóle to N. Kalicz zupełnie nie odróżnia kultury ceramiki sznurowej od tak bardzo różniącej się od niej we wszystkich niemal dziedzinach wschodniej kultury jamowej i katakumbowej. Opierając się najwidoczniej na sugestywnych, lecz skrajnych i mało uzasadnionych poglądach, lansowanych wielokrotnie przez M. Gimbutas⁶, wszystkie środkowoeuropejskie grupy kultury ceramiki sznurowej wywodzi ze stepów nadczarnomorskich, uważając je łącznie z wolińską grupą kultury amfor kulistych za gałąź wielkiej rodziny kultury jamowo-katakumbowej. Stąd też dla niego wszystkie zapożyczenia kultury Zók, np. od morawskiej grupy ceramiki sznurowej, to zarazem przejaw oddziaływań kultury stepowej. Autor nie liczy się zupełnie z możliwością ekspansji środkowoeuropejskich grup kultury ceramiki sznurowej na tereny późnej kultury Trypolie—Cucuteni i wkładu tych pierwszych w kształtowanie się tzw. kultury Gorodsk—Usatowo, jak by tego mogły dowodzić właśnie niektóre formy naczyń o cechach sznurowych w Wychwatyńcach nad Dniestrem⁷. Warto jeszcze dodać, że, jak sam autor stwierdza na s. 46, brak jest wyraźnego związku między kurhanami wschodniowęgierskimi a sporadycznie występującą na tych terenach ceramiką zdobioną sznurem. Ani w jednym wypadku nie znaleziono jej w grobach, czy chociażby w nasypach tych kurhanów.

3. Jednostronność w wyprowadzaniu wszystkiego ze Wschodu jest u autora pominęta tak daleko, że nawet formy o najliczniejszych nawiązaniach południowych lub mające przynajmniej tyle samo co na wschodzie odpowiedników w kręgu anatolijsko-egejskim czy w Europie środkowej wiąże z ekspansją kultury jamowej. Mam tu m. in. na myśli poza wymienionymi już kubkami niektóre sztylety miedziane (np. z Dunaföldvár, s. 48), rozpowszechnione przecież w kulturze pucharów dzwonowatych, toporki z opuszczonym obuchem, znane także na Balkanach i w Anatolii, miedziane dłutka o genezie przednioazjatyckiej (s. 49), czy wreszcie misy na nóżkach, mające przecież w Kotlinie Karpackiej stare tradycje. Nawet tak typowo południowy wytwór jak askos dostał się, zdaniem autora, na Węgry, wprowadzie od kultury Coțofeni, ale za pośrednictwem ludności stepowej (s. 11, 99). Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, skąd autor doszedł do wniosku (s. 109), że i pewne grupy kultury pucharów lejowatych dotarły na Węgry z falą stepowców, skoro wiadomo że kultura ta jest starsza od badeńskiej, a więc wyprzedza w czasie domniemane wtargnięcie stepowców do Kotliny Karpackiej. Zaskakujące jest również, że i obrządek ciałopalny rozpowszechniony, poczynając od kultury badeńskiej, w całej Kotlinie Karpackiej wyprowadza autor z terenów Ukrainy, uważając, że jest on tam typowy. Tymczasem we wszystkich grupach kultury ceramiki sznurowej, jak też

⁵ Gy. Gazdapusztai, *Zur Frage der Verbreitung der sogenannten „Ockergräberkultur“ in Ungarn*, „A Móra Ferenc Múzeum Évkönyve”, Szeged 1964—1965, s. 31—38.

⁶ M. Gimbutas, *Bronze age culture in central and eastern Europe*, Paris—London 1965.

⁷ J. Machnik, *Studia nad kulturą ceramiki sznurowej w Małopolsce*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 173—177.

w kulturze Grodzisk—Usatowo, nie mówiąc już o wołyńskiej grupie kultury amfor kulistych, groby ciałopalne występują raczej sporadycznie. Typowy dla nich jest obrządek szkieletowy. Ciałopalne cmentarzysko w Sofijewce należy zaliczyć do pewnych wyjątków. A więc kierunek szerzenia się zwyczaju ciałopalenia może być odwrotny do tego, jaki przyjmuje N. Kalicz. Również nie wydaje się całkiem przekonujące przypisywanie kulturze jamowej rozpowszechnienie w Kotlinie Karpackiej użytkowania konia, który przecież znany był w tym czasie i w Anatolii. To samo można powiedzieć o wozie, który nad środkowym Dunajem jest czterokołny (podobnie jak w kulturze bakańskiej), w przeciwieństwie do dwukolnego stepowego⁸. Niezbyt uzasadnione jest chyba również wiązanie zmian w składzie gatunków zwierząt hodowlanych w Europie środkowej z rozprzestrzenianiem się kultury jamowo-katakumbowej. Wzrastająca rola bydła rogatego, kóz i owiec jest zjawiskiem powszechnym w tym czasie w całej Europie, wynikającym zapewne z określonych przeobrażeń w strukturze gospodarczej, niezależnie od wszelkich wędrówek grup ludzkich.

4. Przyjmując nawet, że nieliczne przebadane kurhany wschodniowęgierskie są pozostałościami jakiejś penetracji stepowców, nie dowodzi to bynajmniej jeszcze ich ogromnej roli cywilizacyjnej, jaką mieli odegrać na tym terenie. Sam autor podkreśla na s. 107, że kurhany te występują poza zwartym zasięgiem grupy Nyirseg i jej najstarszych *telli*. Wynika to również z porównania mapki 1 i 3. Zarówno w kopcach tych, jak i na osadach kultury Zók brak — jak to ostatnio zauważa G. Gazdapusztai⁹ — bezpośrednich dowodów jakichś kontaktów, wymiany między przybyszami a ludnością miejscową. A już doprawdy trudno znaleźć przekonujące dowody na podporządkowanie i narzucenie przez stepowców nowej, wyższej organizacji społecznej, która jeśli miała miejsce w początkach epoki brązu w Kotlinie Karpackiej, to mogła być raczej efektem silnych oddziaływań wyżej zorganizowanego Południa. Wszak bowiem dwie następne części pracy roją się od przykładów związków zarówno kultury Zók, jak i hatvańskiej z anatolijsko-egejskim kręgiem kulturowym, od którego przejęły one m. in. większość cech kultury duchowej. Czystą fantazją autora wydaje się być próba pogodzenia pasterskiego charakteru rzekomych przybyszów stepowych z powstaniem za ich pośrednictwem ufortyfikowanych *telli*. Nie ma bowiem żadnych bezpośrednich dowodów przybycia na teren Kotliny Karpackiej (razem ze stepowcami) ludności z osad kultury późnotrypolskiej, która dałaby początek życiu osiadłemu. Tym samym bezpodstawna jest — naszym zdaniem — koncepcja autora, że ufortyfikowana część *telli* zamieszкана była przez arystokrację wywodzącą się z ludności stepowej. Wszakże tego rodzaju różnice etniczne i społeczne musiałyby się zaznaczyć w większym lub mniejszym stopniu w kulturze materialnej i duchowej, a czegoś takiego nie stwierdzono na żadnym ze zbadanych *telli*. Fakt odkrycia śladów warsztatów metalurgicznych na obronnym „gródku” w Vučedolu niczego tu jeszcze nie dowodzi, zwłaszcza że nie zbadano tam dotąd prawie zupełnie ogromnego „podgrodzia”.

Ogólnie można więc powiedzieć, że część pierwsza pracy odbiega swym profilem metodycznym od części następnych, w których postępowanie indukcyjne znajduje się we właściwej proporcji do dedukcji. Wprawdzie i tu (tzn. w cz. I) autor wiele miejsca poświęca ustaleniu faktów, i to na o wiele szerszym obszarze, tym niemniej większość wniosków wyciągniętych zostało drogą czysto dedukcyjną. Głów-

⁸ Niewykluczone, że wiele cech wspólnych występujących w północnym Kaukazie i w Kotlinie Karpackiej może mieć jedno i to samo źródło — a mianowicie Anatolie.

⁹ Gazdapusztai, *Zur Frage...*, s. 32—34.

na teza autora o inicjującej czy organizującej roli stepowców w tworzeniu się społeczeństw wczesnobrązowych i ich cywilizacji we wschodniej części Węgier zbudowana jest właściwie na kilku niepewnych, ogólnych przesłankach, a mianowicie na przeświadczeniu: a) że pochówki kurhanowe i groby ochrowe są w Kotlinie Karpackiej świadectwem fizycznego pobytu stepowców jako odrębnej grupy etnicznej; b) że były to grupy lepiej zorganizowane i uzbrojone od miejscowej ludności i grup przybyłych w tym czasie z południa (z cechami kulturowymi kręgu anatolijsko-egejskiego); c) że ludność stepowa zdołała podporządkować w sensie politycznym grupy niestepowe, tworząc z nimi wspólnoty o odpowiedniej strukturze społecznej i przekazując im także wiele nowych cech z zakresu kultury materialnej. Jeśli przesłanka pierwsza oparta jest na fakcie występowania kurhanów i grobów ochrowych, a tylko ich etniczna przynależność jest niepewna, to nieliczne dane mające podeprzeć dwie następne przesłanki są w najlepszym razie wieloznaczne. Właściwie należą one do tego samego rzędu, co argumenty mające przemawiać za etniczną odrębnością zmarłych pochowanych w kurhanach i grobach ochrowych. Mamy więc tu do czynienia z rekonstrukcją, opartą więcej na wierze autora, wyrosłej z wielkich i bardzo rozpowszechnionych hipotez o migracjach stepowców eneolitycznych i wczesnobrązowych ze wschodu na zachód, o promieniującej roli obszarów północnopontyjskich, niż na odpowiedniej ilości i jakości faktów.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń praca N. Kalicza jest dziełem wyjątkowej wagi nie tylko jako zbiór materiałów i wiadomości na temat wczesnego brązu na znacznej części Kotliny Karpackiej, lecz i przez to, że jako pierwsza śmiała synteza tego okresu, w newralgicznym dla Europy środkowej terenie, otwiera nowy etap studiów i dyskusji dotyczących teorii kultury, metody etnicznej, ekspansji grup ludzkich, powstawania nowych struktur gospodarczo-społecznych. Doczeka się też zapewne licznych replik odnoszących się do różnych, w tym także nie poruszonych przez nas zagadnień. Należy sobie życzyć, aby w ślad za tym ukazały się dalsze tak gruntowne opracowania pozostałych obszarów Kotliny Karpackiej.

Jan Machnik

J. MIKIEWICZ, KULTURA BRĄZOWA W MIEJSCOWOŚCIACH POLNY I BRON-KOWEJ WIELK. „Materiały Starożytne”, t. 11, 1965, s. 126-128.

Praca J. Mikiewicza, będąca skrótem jego rozprawy doktorskiej, stanowi szczegółowe opracowanie danych kulturowych archeologicznych w obszarze kultury brązowej w okresie od około 1200 r. p.n.e. do około 800 r. p.n.e., na obszarze miejscowości Polny i Bronkowej Wielkiej. Temat budowy przedstawione opracowanie dotyczy nie tylko polownej i południowej części kultury brązowej, ale także w tym obszarze okresu przejściowego do brązu i porównywanie typu archeologicznego w ich obszarze powstania. To ostatnie zadanie autor dokonuje szczegółowo i metodą wstępnego i wstępnego analizy źródeł, z uwzględnieniem warunków na porównawczego. Jako osiągnięcia metodologiczne odnotował przede wszystkim odwołanie się do dotychczasowych schematów porównawczych na temat wykładanych przez autora faz rozwojowych, określających wyznaki czasu: 1200-800 p.n.e., 800-500 p.n.e. i 500-300 p.n.e. Prace te są konstrukcją w obszarze tego podziału chronologicznego z jednej strony tradycyjnej w dotychczasowej literaturze źródeł, a drugiej zaś opartej na politycznej obserwacji w wykazaniu fazowych, a także niektórych konkretnych opracowaniach. Całkowicie odwołanie dotychczasowe podziału czasu do wstępnego w obszarze polownej, proponowane od politycznej nie odwołują się do schematu J. Mi-